№ 99. w Niedzielę dnia 29. Kwietnia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin. — My Fryderyk Wilhelm z Bożéj łaski, król pruski itd. rozporządzamy na mocy artykułów 49. i 76. konstytucyi z d. 5. Grudnia 1848. według wniosku naszego ministerstwa, co następuje:

§. 1. Druga izba niniejszém się rozwięzuje.

§. 2. Pierwsza izba niniejszem się odracza.

§. 3. Nasze ministerstwo zatrudni się wykonaniem obecnego rozporządzenia.

Na dowód podpisujemy się własnoręcznie, przy wyciśnięciu królewskiéj pieczęci.

Dan w Bellevue, dnia 27. Kwietnia 1849.

L. S. Fryderyk Wilhelm.

Hr. Brandenburg. Ladenberg. Manteuffel. Strotha. Heydt. Hr. Arnim. Rabe. Simons.

Rozporządzenie to uzasadniło ministerstwo w swém sprawozdaniu do króla, że druga izba wykroczyła poza granice upoważnienia swego nie tylko przez uznanie pod d. 21. b. m. konstytucyi niemieckiéj, ale jeszcze wbrew artykułowi 110 konstytucyi, przez ogłoszenie na dniu 26. b. m. stanu oblężenia Berlina za nieprawne i przez żądanie, aby natychmiast ten stan oblężenia Berlina został zniesionym, który uważają ministrowie obecnie za konieczny, do utrzymania publicznego porządku i bezpieczeństwa. (W przyszłym numerze podamy obszerny wywód ministeryalny w téj mierze.)

Szlezwig i Holsztyn.

Flensburg, dn. 21. Kwietnia. — Dzisiaj przejeżdża tutaj z Koldinga do Szlezwigu syn księcia Augustenburga kuryerem. Wczoraj pogrzebano tutaj porucznika saskiego Flemminga, porucznika duńskiego Sechusen i trzech żołnierzy, a jutro pochowają ośmiu żołnierzy, którzy w skutek ran odniesionych w lazarecie umarli. — Jeden batalion landwery poznańskiéj przechodził tutaj z Glückstadt, udając się ku północy. — Główna kwatera jest teraz w Wonsyld i Christiansfeld. W Koldingu stoją trzy bataliony i 2 szwadrony a straże przednie pod Vanderup.

Altona, dn. 24. Kwietnia. — Pociąg rendsburgski przywozi nam wiadomość, że dnia wczorajszego po południu o godzinie $2\frac{1}{2}$ zaszła bitwa pomiędzy wojskiem duńskiem a szlezwickoholsztyńskiem powyżéj Koldinga. Podobno tam krwi dosyć przelano. Chorych z lazaretu przewieziono do Hadersleben, aby uprzątnąć miejsce dla świeżo rannych, a raczéj prawdę powiedziawszy, aby ich usunąć z miejsca tego, które jenerał dowodzący w zapalczywości dzikiéj z ziemią zrównać kazał.

Kolding, dn. 24. Kwietnia. — Dnia wczorajszego o godzinie 4 z południa zdał jenerał Bonin raport do rządu tymczasowego w zbitwy wczorajszéj, w którym donosi, że Duńczykowie w 8 batalionów piechoty, 3 pułki jazdy i artyleryą popieraną przez jednę korwetę i dwie szalupy kanonierskie zaczepili go w stanowisku jego pod Koldingiem i po 6 godzinnéj krwawéj walce znów się cofnęli. Z razu wojsko szlezwickie, niezdołając powstrzymać natarczywości nieprzyjaciela, cofnęło się do miasta, lecz tam przez mieszkańców przywitane warem z okien i kamieniami z dachów zostało z miasta wyparte, dopiero gdy późniéj nadeszły posiłki znaczne, pierwsza brygada znów je wstępnym bojem zajęła. Miasto Kolding prawie całe zgorzało w skutek zemsty nakazanéj przez Bonina. Strata z stron obydwóch w zabitych i rannych dochodzi do 1000 ludzi, ranni przez war i inne płyny na głowy ich z domów wylewane podobno okropnie wyglądają, a wielu już życie zakończyło.

Austrya.

Wiedeń 25. Kwietnia. — Rozsiana pogłoska o zajęciu Wiednia przez Węgrów niepotwierdziła się. Ministerstwo radzi nad tém, czy przyjąć czy nieprzyjąć interwencyą rossyjską. Podobno głos za interwencyą przeważył. — Rozrzucają tu proklamacye Koszuta do braterskiego ludu w Wiedniu, aby wspólnie działał ku przywróceniu cesarza Ferdynanda na tron. Gdyby ten tylko był cel Koszuta nędznieby skończył. Do Wiednia spieszą wojska zewsząd, ale ich imiennie nie wyliczają, dla tego że go tyle niemasz. Na giełdzie panuje przestrach. Przedmieścia w wielkiém znajdują się uniesieniu i tak na Josefstadt i Wiedeń noc i dzień piją i śpiewają pieśni na melodie węgierskie. Co większa namawiają tworzące się nowe bataliony do dezercyi. Z tego powodu batalion piechoty węgierskiéj z pułku Aleksander nagle z Wiednia wysłano. Rząd chwyta się nadzwyczaj ostrych środków policyjnych i wydala ze stolicy wszystkich cudzoziemców.

Z Pesztu donosi korrespondent madziarski pod dniem 22. Kwietnia (a więc spóźniona wiadomość, zapewne z powodu przerwanéj komunikacyi), że cesarska armia poniosła klęskę zupełną pomiędzy Granem i Dunajem, gdzie 12,000 Austryaków częścią pod szablami i bagnetami węgierskiemi, częścią w odwrocie w Dunaju śmierć znalazło. Dziś żadne dzienniki niewyszły w Peszcie, bo nieprzychylni Węgrom redaktorowie pouciekali. Pogłoska się u nas upowszechnia, że Koszut zezwolił na wniosek miasta tutejszego, na 48 godzinne zawieszenie broni, dopóki Austryacy całkiem się nie wyniosą z Budzynia i Pesztu. Jutro albo pojutrze mają Węgrzy wejść do Pesztu i Budzynia. Radość mieszkańców trudna do opisania.

Według nadeszłéj dzisiaj wiadomości z Budzynia, Madziary jeszcze onegdaj Pesztu nieobsadzili. Schlick znajduje się jeszcze w Budzyniu z 6000 żołnierzami. Pierwszy korpus pod Jelaczicem udał się na południe. Feldmarszałek Welden naczelny wódz stał główną kwaterą w Acs i zamierzał przenieść ją do Raab. Dla uspokojenia klassy bogatszéj mieszkańców Wiednia, rząd upowszechnia plakatami wiadomości, że Welden miał donieść, iż Austryacy jeszcze są w Budzyniu, a główna armia koncentruje się i ma na oku ruchy nieprzyjaciela na prawym brzegu Dunaju, równie jak Komorn. Równie dywizya Csorich ma stać w Granie i strzedz przejścia Dunaju. Sądzą powszechnie, że w tych dniach przyjdzie do stanowczéj bitwy z Węgrami, lubo Welden zaręcza w swojéj onegdajszéj proklamacyi, że nie chce wszystkiego stawić na jednę kartę. Zdaje się, że to nastąpi w skutek prostéj przyczyny, iż Welden ze wszystkich stron jest odcięty i przymuszonym będzie bić się lub poddać. Co się stało z feldmarszałkiem Voglem pisma wiedeńskie nic niewspominają.

Na uspokojenie Wiednia władze ogłaszają wciąż sprzeczne z sobą wiadomości. Raz głoszą, że w Budzyniu jeszcze są wojska austryackie, drugi raz że Budzyn opuściły. Z Preszburga donoszą pod d 24. Kwietnia, iż spodziewać się należy przerwy wszelkiéj komunikacyi z Węgrami, bo już resztę dział z pod Komorn przywieziono do Preszburga na statkach, a cała armia austryacka cofa się ku Preszburgowi. Gdzie się Węgry obracają, żaden korrespondent wiedeński nie wie, a władze milczą. Tyle rzeczą jest pewną, że dotąd Madziary liczą 200,000 wojska wraz z pospolitém ruszeniem, a teraz przez przejścia podczas różnych bitew batalionów galicyjskich, jak np. całego pułku Mazuchelli, tudzież przez nowe pospolite ruszenie w odebranych Austryakom komitatach, zapewne powiększy się do 300,000.

Galicya.

Lwów, d. 16. Kwietnia. — (Z kraju, gdzie dzika przemoc bez rozsądku panuje.) Że krajem tym nie może być żadna inna okolica w Europie, jak Galicya austryacka, nie trzeba pewnie dowodzić. Przemoc wprawdzie wszędzie panuje, ale nigdzie jéj się tak bezrozumnie nie dopuszczają; gdzie indziéj ma przecież jakiś zamiar, jakiś cel przed oczami. Car moskiewski każe wszystkich ćwiczyć knutem, którzy posłuszeństwa ślepego odmawiają, w przekonaniu, że dyplomacya knuta dalszą budowę owego państwa olbrzymiego popierać będzie. Działa on według planu, a sił jakie rozwia, lubo w złéj myśli, nikt nierozsądnemi nazwać nie może. Narvaez sroży się na innym krańcu Europy, jak Ferdynand w Neapolu; ale przynajmniéj napotkano tak w Węgrzech i Włoszech, w Wiedniu i Pradze na opór zacięty, na który nadużyciem i okrucieństwami z bożéj łaski odpowiedziano. — Lecz u nas wcale inaczéj rzeczy stoją. Nas poniewierają, rozstrzelają, nawet bombardują, dla tego jedynie, aby dzikie żołdactwo wprawy na-

bierało, jak oto mężni oficerowie bombardownie nierozsądne i bez celu miasta Lwowa dnia 2. Listopada r. z. ćwiczeniem dobrze wykonanem nazywać raczą. — Gdybyśmy w skutek bombardowania tego nie byli musieli broni pooddawać, wtedy w niedzielę wielkonocną pewnobyśmy znowu czegoś podobnego byli doczekali, nieby nas nie było ochroniło. Dla wywołania koniecznego powodów do niego, trzeba było, aby kanonierzy dwóch gwardzistów zamordowali. Teraz komendant nasz potrzebuje dowodów, żeśmy niespokojni, i o powstaniu myślimy. Ale, że my teraz pełnimy cnotę zwierzęcia najgłupszego na świecie, t. j. mamy cierpliwość osła, i niechcemy dać powodu żadnego do zakłócenia spokojności, przeto nakazują żołnierstwu, aby ono nas poniewierało, i aby można zdawać rapporty, że we Lwowie niespokojnie, a p. Hammerstein niezbędnie tutaj pozostać musi i zaproszenia do Węgier przyjąć nie może. Prekinczyk bowiem z r. 1813. kontentuje się łatwemi tryumfami, jakie tu nad bezbronnymi odnieść może — a pozostawia to innym, którzy tam chcą, w Węgrzech krwawemi wieńczyć się wawrzynami.

Dla tego też żaden prawie dzień nie minie, wktórymby się żołdactwo niedopuszczało nadużyć, które zawsze bezkarnie uchodzą, — a co więcéj, pokrzywdzony może nawet szczęścia sobie winszować, jeżeli mu jeszcze w dodatku kary jakiéj nie wymierzą. Za dowód służyć mogą zdarzenia następujące. — W niedzielę dnia 25. Marca, gdzie wielki tłum ludu gromadził się około kościoła katedralnego, schwycił prosty żołnierz dwóch chłopców od 10 do 12 lat wieku i zawlókł pośród ciżby nadzwyczajnéj te dzieci płaczące na strażnicę, gdyż ich czworograniate czapki wyglądały mu rewolucyjnemi. W téjże saméj prawie chwili wywołał inny żołdak niezbyt daleko od tego miejsca zbieg ludu, gdyż godło sklepu pewnego »pod Kościuszką,« od roku przeszłego już zawieszone koniecznie chciał rozbić i zmusił do zdjęcia tego znaku. Nazajutrz rozkazał jeden z panów oficerów, aby niezwłocznie godło to napowrót zawiesić, w chwili, gdzie nadzwyczajne tłumy ludu odprowadzały przez tę ulicę do grobu zwłoki zmarłego gubernatora W. Zaleskiego, coby bezwątpienia do scen gorszących powód było dało, gdyby rozsądna właścicielka nie była tego na popołudnie odłożyła.

W niedzielę wielkonocną grenadyer jeden dokazywał burdy na jednéj z najludniejszych ulic z dobytą szablą, ranił 9 lub 10 ludzi, pomiędzy innymi jednego znakomitego czarnożółtego urzędnika nawet niebezpiecznie; ten mu piwa niezgorszego za to nawarzy; ale cóż można sądzić o takim rządzie? A tu do Wiednia piszą a piszą; mieszkańcy Lwowa buntują się.

Lecz zabiegi te wieńczy najwięcéj odezwa komitetu ruskiego w celu utworzenia ruskiego korpusu ochotników, którego zadaniem być ma strzeżenie granic przeciw Węgrom, a raczéj właściwie pilnowanie niechętnych w kraju. Gdyż Rusini liczą się do stronnictwa ludzi dobrze myślących! Jak smutny jest stan kraju takiego, którego rząd zbawienie swoje jedynie w podszczuwaniu narodów na wzajem upatruje! Wywdzięczając się za to, nakazują nam święta wielkanocy ruskiéj uroczyście obchodzić. My, w pewnym względzie cokolwiek już ucywilizowani, wracać mamy do kalendarza Juliuszowego, któremu w owym tam czasie wszelkie zasłużone pochwały oddać myślimy; ale abyśmy teraz w wieku 19. do kalendarza opóźnionego owego Cezara wielkiego przylgnąć mieli, a tym więcéj zmuszać się pozwolili, to tylko w mózgu zapalonym pana Hammersteina i Gołuchowskiego wykluć się mogło.

Czechy.

Praga, dn. 17. Kwietnia. — O godzinie 8. rano pierwszy transport emigrantów polskich opuścił Pragę udając się w dalszą podróż do Theresienstadt. Niechętnie ci nieszczęśliwi opuszczali Pragę, bo tu więcéj jak gdzieindziéj w drodze ludzkie postępowanie tak u wojskowych jako i cywilnych znaleźli. Jakubowski nie odzyskał jeszcze swéj znacznéj zguby pomimo ostrego w tym względzie rozporządzenia ze strony komenderującego. — Około 8. wieczorem przybyło znowu 10 emigrantów, których los ten sam czeka co i pierwszych.

Turcya.

Belgrad, d. 15. Kwietnia. — W gazecie belgardzkiéj piszą z województwa, że po wzięciu ś. Tomasza zdobyli Madziary i Jarak, ztamtąd ma Percel zamiar udania się do Tytlu; zaś wedle urzędowego raportu u Serbów operującego jen. Hajek, starać się ma Percel w głąb Srzemska i Slawońska wtargnąć i tam panowanie swoje ustalić. W Osieku kupiono statek jeden handlowy za 8000 złr. m. k. któren się urządza na bateryę ruchomą dla konwoju statków parowych na niższym Dunaju — Łyżwowy most między Patrowaradynem a Nowym Sadem (Neusatz) cesarscy spalili, a tak komunikacyę fortecy z Węgrami przecięli. W żupie załadzkiéj objawiły się ruchy powstańcze, w skutku czego brygada jedna z Czakowca (Tschakathurn) pod Kaniżą postąpiła; z resztą Międzymurze (okolica między rzekami Drawą i Murą; Medjumurje, Murinsel) słabo obsadzone, a chorwacki kordon nad Drawą liczy tylko dwa bataliony gwardyi.

Włochy.

Rzym 12. Kwietnia. — Rząd zaczyna teraz nową pożyczkę przymusową prawdziwie przymusem wybierać i to bardzo słusznie najprzód od bankierów.

Palermo 10. Kwietnia. — Statek przewozowy Tankred oprócz wieści potwierdzających zajęcie napowrót Catanii przez Mierosławskiego przywiózł także wiadomość następującą od brzegów zachodnich. »Rząd w Palermo wysłał do Trapani pewną liczbę dezerterów neapolitańskich, na których w czasie powstania powszechnego niezważano wiele, ale zawsze jednak miano ich w podejrzeniu. Wsadzono ich na okręt kupiecki i oddano pod rozporządzenie gubernatorowi miasta Trapani. Lecz skoro tam przybyli, rzucił się lud na okręt i odciął linę kotwicy. Wiatr przepędził go na brzeg, wtedy lud rozpoczął walkę na szable, broń palną i puginały, w któréj przeszło 100 Neapolitańczyków na miejscu legło, a około 40 wzięto do niewoli.

Turyn 19. Kwietnia. — Dziennik **Nazione** zawiera doniesienie następujące: »Wczoraj przybył do miasta naszego Buoncampagni, a jutro ma znowu do Medyolanu powrócić. Jak mówią, naradzał się podobno z ministrami nad żądaniami Austryaków, które tutaj nawet uznano za zbyt przesadzone. Jedni utrzymują, że Austryacy chcą modyfikacyi naszych praw zasadniczych, inni, że żądają bezwarunkowego obsadzenia warowni w Alessandryi. Słychać, że ministerstwo te bezwstydne uroszczenia Austryaków wprost odrzuciło. **Nazione** jest dziennikiem konserwatywnym.

Florencya 12. Kwietnia. — Kontrrewolucya całkiem już miasto zajęła. Zgromadzenia, które się bardzo nielicznie zebrało, tłumy pospólstwa zagrażały. Magistrat około godziny 4 wprowadził się do starego zamku, i przed zgromadzonemi tłumami przy odgłosie dzwonów, wywieszeniu chorągwi i herbów książęcych ogłoszono przywrócenie monarchii. Przyobiecano nawet, że książe niezadługo wróci. Duchowieństwo także nabiera teraz odwagi i łączy się z reakcyą. Biskup w Percii nakazał księżom dyecezyi swojéj, aby nienadawali rozgrzeszenia tym, którzy za sejmem konstytucyjnym włoskim głosowali. — Dziennik demokratyczny **Alba** oświadcza, iż dla uniknienia gwałtów odgrażającego stronnictwa reakcyjnego stronnictwa reakcyjnego, tymczasowo wychodzić nie będzie.

Z Wyższych Włoch. Układy o pokój pomiędzy Sardynią a Austryą nagle podobno przerwane zostały bezwstydnie przesadzonemi żądaniami gabinetu austryackiego. Mówią nawet o przedstawieniach energicznych posłów francuskiego i angielskiego. Pomysłu zebrania kongressu włoskiego nie zupełnie jeszcze zaniechano; przynajmniéj głoszą tu, jako o rzeczy pewnéj, że teraz zamiast Werony Medyolan spotka zaszczyt przyjęcia tych gości znakomitych. Pomiędzy plany zmierzające do załatwienia spraw włoskich policzyć także należy plan oddania korony lombardzko-weneckiéj Leopoldowi arcyksięciu toskańskiemu.

Nawet gazeta **augsburgska** powiada: Najważniejszą wiadomością z Włoch jest turyńska z 18. Kwietnia, według któréj układy o pokój w Medyolanie uważają tam prawie za zerwane, gdyż Piemont niechce przystać na warunki podane przez Austryą, jako zbyt uciążliwe; pomiędzy innemi ma złożyć 225 milionów franków jako wynagrodzenie za koszta wojenne.

Z Turynu, dnia 18. piszą, że nieodebrali gazet i listów żadnych ani z Toskanii ani z Romanii ani nawet z Neapolu; i wnoszą z tąd, że Austryacy zapewne Massę obsadzili i kommunikacyą wszelką z Toskanią przecięli. — Liworno nie oświadczyło się dotąd za rządem nowym w Florencyi. Zdaje się, iż ta cytadela rewolucyi włoskiéj jest w zupełnem powstaniu, i chyba oblężeniem formalnem do uznania władzy nowéj zmusić ją będzie można. —

Dzisiaj dowiadujemy się o bliższych szczegółach pochodu Austryaków ku Pontremoli na granicy toskanskiéj. Obwód ten należał przed wojną lombardzką do księstwa Parma. Kiedy podczas pierwszéj wyprawy Karóla Alberta w roku 1848. księstwo to do Piemontu przyłączone zostało, Pontremoli odpadło do Toskanii. Dzisiaj Austryacy, obsadzili księstwo Parmy w imieniu księcia nieobecnego, i roszczą prawo do posiadania Pontremoli. Jenerał austryacki Kolowrot donosząc w liście pisanym dnia 11. Kwietnia w Bercelo na Apeninach jenerałowi d'Apice, dowodzącemu wojskiem toskańskiem w Pontremoli, iż ma polecenie przywrócić powagę księcia Parmy w tym kraju, wzywa wojska cudzoziemskie, aby tenże opuściły, na mocy układów stanowiących granice państw rozmaitych. Jenerał dodaje przytém, że Austrya wprawdzie z żadnem państwem włoskiem wojny nieprowadzi, ale w przypadku stawiania oporu jego słusznym żądaniom, będzie zmuszony do użycia sił wojskowych jakie ma do rozporządzenia. Jenerał d'Apice, zwolennik rzeczypospolitéj Mazziniego, ustąpił z Pontremoli, bądź to z powodów słusznych bądź z zbyteczněj przezorności, albo też niedowierzając swéj armii z ochotników się składającéj. Teraźniejsza komissya rządowa w Florencyi gani postępek jego, i bierze go za pozór do odebrania jenerałowi dowództwa, lubo każdy widzi, że środek ten odnosi się do jego zdania politycznego i udziału znacznego, jaki miał w rewolucyi toskańskiéj, gdyż wzięcie się jego w Pontremoli uchroniło widocznie Toskanią od napaści austryackiéj.

Anglia.

Parlament. Posiedzenie izby wyższéj dnia 19. Kwietnia. — Na interpellacyą lorda **Stanleya** odpowiedział markiz Lansdowne, prezes rady tajnéj, że korrespondencie dyplomatyczne tyczące się Sycylii, zostaną w krótce parlamentowi przedłożone, że eskadrę stojącą pod rozkazami sir W. Parkera z Sycylii odwołano, i że kilka tylko statków tam pozostało dla opieki nad poddanymi angielskimi i ich majątkami, z wyraźnym zakazem

mieszania się wprost lub pośrednio pomiędzy stronnictwa wojujące. Na pytanie lorda Beaumont we względzie wyprawy francuskiéj do Włoch oświadczył lord Lansdowne, że myśl interwencyi dla przywrócenia papieża do jego rządów światowych niewyszła od rządu angielskiego, i że ta nie była przedmiotem układów z Anglią, zresztą wyprawa owa, o ile wiadowo, nie jest rodzaju tego, ażeby rząd angielski ganić ją potrzebował. Co się tyczy Sycylii, oświadczył minister na zapytanie tegoż samego interpellanta, że rząd wcale się nieprzeniewierzył przyjętym na siebie zobowiązaniom.

Posiedzenie izby niższéj dnia 19. Kwietnia. — D'Israeli interpeluje ministerstwo: »Życzyłbym sobie dowiedzieć się, czy papiery tyczące się spraw sycylijskich i duńskich jakoteż kongressu brukselskiego zaraz na stół izby przedłożone być mogą?« Lord John Russel odpowiada: »Papiery sycylijskie zaraz będą gotowe; co się zaś tyczy spraw szlezwickich, rzeczą byłoby zawczesną przekładać akta, skoro układy jeszcze się toczą. We względzie kongressu brukselskiego nie ma gabinet żadnych buletynów ani protokółów formalnych. Hume zapytuje: »Czyli jest to prawdą, że 2. Marca przybył kuryer nadzwyczajny z depeszami z Kopenhagi, które ze strony Palmerstona jaknajwiększego pospiechu wymagały, a że depesze te w sposób niedoprzebaczenia przez dwa dni zaniedbano, tak że wojna niewcześnie na nowo rozpoczętą być musiała?« Lord Palmerston: »Prawda, że depesze te opóźniono; w biórze ministeryalnem przypadkiem zarzucone zostały. Jednakże zwłoka ta nie ma znaczenia żadnego, gdyż depesze te zawierały projekta, których nie było można przyjąć; czy zatem kilka dni wprzódy czy późniéj na nie odpowiedziano, nie miało to żadnego skutku.« Anstey zwraca uwagę izby na wojska rossyjskie w księstwach naddunajskich. Lord Palmerston oświadcza, że Rossya wysłała jenerała Grabbe do Konstantynopola dla załatwienia téj sprawy.

Francya.

Paryż 23. Kwietnia. — Według telegraficznéj depeszy prefekta ujścia Rodanu, opuściła flota port marsylski d. 22. Kwietnia przedpołudniem o godzinie 10.

Zaledwie ogłoszono w Monitorze wolność prassy w czasie 48 dni poprzedzających wybory co do pism wyborczych, czytamy po wszystkich murach Paryża następujący plakat:

Program wyborczy komunistów rewolucyjnych.

»Skoro lud głód cierpi, niepowinien nikt jeść.«

(Blanqui w mowie przed sądem w Bourges.)

W obec całego kraju przedstawiamy następujące zasady, które mają stary społeczny porządek odnowić, który się teraz rozlatuje. Nasza nauka, którą wszyscy mężowie poczciwego uczucia przyjmują, nie jest nową, jest najprawdziwszą, najbardziéj rewolucyjną tradycyą: we wszystkich czasach miała najznakomitszych mężów za swych apostołów. Ta nauka z każdym dniem podbija sobie coraz więcéj ducha ludzkiego. Odkrycia umiejętności czynią nieodzownym dalszy jéj rozwój, którego jasność przez dowody występuje. Przyznajemy wszystkim jestestwom ludzkim prawo pierwotne natury, które wyprzedza wszelką społeczność: prawo życia. Rozumiemy pod życiem, zupełny rozwój wszystkich przymiotów ducha naszego i zaspokojenie całkowite potrzeb wszystkich naszych.

Jest to powszechne połączenie wszystkich jestestw, w celu wspólnych interessów, które stanowią cechę prawdy naszych zasad. Nie będzie potem sprzeczności, tyranii, wojen bratnich; nasz porządek zowie się porządkiem społecznym: spółką (communauté). Przyznajemy komunizmowi prawo nad wszystkie sztuczne i ujarzmające większości. W obec porządku społecznego, który się rospada, musi silna ręka, mąż pełen zdolności, przekonywający i śmiały wskazać prawdziwą drogę społeczności i dopóty nieskładać władzy państwa, dopóki niezostanie wprowadzoną bezwzględna równość pomiędzy wszystkimi ludźmi. Nietrzymamy się żadnych idei przechodnich, na przykład: podatku postępowego itd.

Cóż one są w świecie owym, gdzie wszystko do wszystkich należy? Chcemy zatrzymać familią i własność, ale wolną od wszystkich nadużyć i przesądów. Komuniści! Musimy trzymać z sobą. Nierozdrabiajmy naszych głosów, ażeby nasi kandydaci w zgromadzeniu prawodawczém nas wspierać i pracować mogli nad odniesieniem tryumfu ogólnéj wspólności.

Paryż 22. Kwietnia 1849.

Komitet komunistów rewolucyjnych.

Rasetti, prezes. Gohé, wiceprezes. Turgard, sekretarz.

Komitet ten przedstawia następujących kandydatów swych do izby: 1) Eugeniego Fomberteaux, redaktora dziennika Commune sociale. 2) Page, jubilera. 3) Morela, szewca. 4) Chardona, literata. 5) Gibota, księgarza.

Epizod między Fouldem i Goudchaux jeszcze się nie zakończył, część dramatyczna nadchodzi, pojedynek, proces lub coś podobnego. Zabawnie patrzeć jak wesoło kończy sobie stronnictwo mieszczańskie. Foule i Goudchaux są przedmiotem rozmów całego Paryża. Pojedynek pomiędzy Fouldem i Goudchaux, nie, nie, to niepodoba!

Inaczéj rzecz się ma z Ledru Rollinem i Delamarrem. Na temże posiedzeniu wczorajszém denuncyował Ledru Rollin namacalnie tego bankiera, który mu doradzał pożyczkę przymusową u 20 pierwszych kapitalistów miasta. Bankierem tym był Delamarre, właściciel dziennika Patrie. Zdarzenie to na równi kładę z zajściem pomiędzy Fouldem a Goudhaux. W kilka dni po rewolucyi lutowéj przybył Delamarre nagle do ministra Ledru Rollina i rzekł do niego: rzplita potrzebuje pieniędzy. Tu spisałem na liście najznakomitszych kapitalistów paryzkich, ze ścisłém podaniem ich majątku. Zaproś ich do siebie i niepozwól im wrócić dopoty do domu, dopóki niepodpiszą się na 50 milionów fr. Ludzie ci z początku opierać się będą, ale zamknij każdego w osobnym pokoju, a obaczysz, że w 24 godzinach wypłacą 50 milionów franków. Ledru Rollin za całą odpowiedź wskazał mu drzwi, aby się wynosił. I o tém wczora rozprawiano w izbie, a dziś dziennik Ledru Rollina, la Revolution demokratique et sociale ze szczegółami ten wypadek opisuje. Delamarre chce się pojedynkować z Ledru Rollinem. Delamarre z urodzenia nie jest bankierem, jak Fould i Goudchaux. Delamarre jest dzieckiem szczęścia. Gwardzista przyboczny pod Ludwikiem 18. i Karolem X., puścił się potem na spekulacye giełdowe i zyskał 10 milionów fr. majątku.

Skoro ludzie, jak Delammarre i Fould, ludzie ze stronnictwa porządku mówią o bankructwie i pożyczkach przymusowych, to tém samém całe stronnictwo porządku jest skompromitowane. Fould stał na czele klubu poitierskiego, był kandydatem Paryża, który pochlebiał sobie, że najwięcéj otrzyma głosów podczas wyborów. Wszystkie te głosy były praktyczne, pochodziły od ludzi płacących co do grosza diskonto, a teraz mu niepozostał żaden przyjaciel okrom prezydenta rzplitéj. Zaprawdę bardzo droga przyjaźń, niemal tak droga, jak osławione baletniczki, ale daleko mniéj zajmująca.

Co się tyczy klubu z rue de poitiers, ten staje się z każdym dniem bezwstydniejszym przez swe przekupstwa wyborcze. Widać oczywiście, że ma na czele ludzi biegłych w kupieckich przedsięwzięciach. Podczas wyborów odgrywa papier bardzo ważną rolę: rozdzielanie buletynów, programata. Na to wszystko niezmiernie wiele papieru wychodzi, niepodobna sobie tego nawet wystawić. W dniu wyborów cały bruk Paryża papierem jest zasłany, a każdemu przechodzącemu wciskają w ręce papiery. Klub Rue de Poitiers wpadł na myśl monopolu buletynów i t. d. Monopol ten w ten sposób chce sobie przywłaszczyć, że wszystek papier drukowy w Paryżu postanowił wykupić, aby stronnictwo demokratyczne nie miało na czém drukować swoich odezw, buletynów i t. d. Myśl ta cechuje bardzo stronnictwo pieniężne. Kaucye na dzienniki nałożone stanowią monopol pism mieszczańskich, nadają kapitałowi wyłączne prawo wydawania dzienników. Plan klubu poitierskiego daléj sięga. Zamierza kapitałowi wyjednać prawo wyłączne drukowania i pisania. Gdyby tak było łatwo ogarnąć fabrykacyą papierów, jak kopalnie żywego srebra, gdyby Rothschild tak mógł podnieść papier drukowy, jak papiery państwa, wówczas położyłby zasługę około literatury. Tylko spekulanci mogli wpaść na ten środek radykalny przeciw literaturze niebezpiecznéj. I w rzeczy saméj na czele klubu poitierskiego stoją nazwiska, jak Delamarre, Hottinger, Duchatel, Delessert, Fould i t. d. sam piękny papier, który chce opanować dobry papier drukowy francuzki.

Zgromadzenie narodowe przeznaczyło 500,000 fr. dla chorujących na cholerę, które według prawdopodobieństwa przeznaczą zamiast na opaski choleryczne, na przekupstwa podczas wyborów.

Z Bordeaux donoszą, że prokurator tameczny poraz szósty zapozywa dziennik tam wychodzący pod tytułem Le peuple souverain.

Delamarre kazał dziś rozdawać na giełdzie długi list tłumaczący go przeciw zarzutom Ledru Rollina.

Na sali konferencyi zgromadzenia narodowego obiegała pogłoska, że z armii alpejskiéj jedna dywizya wysłaną będzie do Piemontu, ażeby czoło stawiła przesadzonym żądaniom Radetzkiego.

Kanarkowi republikanie mają zamiar czerwonych wysadzić z opinii publicznéj z powodu udzielanych pieniędzy klubowi klubów, tudzież Ledru Rollina. Nawet żyd Rothschild podjął się odegrać rolę w téj komedyi parlamentowéj i okazać, że od niego kazał zażądać Ledru Rollin 10 milionów franków.

Rada stanu rospoczęła swoje prace. Pierwszą pracą jéj będzie rospoznanie prośby osławionéj trucicielki Laffarge, która choruje na suchoty.

— Przed sześciu laty nagle zwaryował ówczasowy minister oświecenia, p. Villemain. Nous pouvons bien être des gredins, być może, że jesteśmy łajdakami, były to pierwsze słowa, które wyrzekł w swojém obłąkaniu i wciąż je powtarzał swojemu towarzyszowi Guizotowi. Dzienniki tak dalece wmówiły w niego cnotę, że zupełnie zapomniał, iż w nim siedzi łajdak mieszczański. Dopiero w szaleństwie poraz pierwszy go poczuł. Obłąkanie doprowadziło dopiero dialektyczny proces do dojrzałości i wyprowadziło na jaw sprzeczność.

Villemain w domu obłąkanych doszedł do świadomości prawdy. Co dla Niemców dialektyka, to dla niego był dom obłąkanych, a dla mieszczańskiego rozumu rewolucya. Dostojny Odilon Barrot został przymuszony przez wyprawę do Civita Vecchii wystąpić w obec swoich przyjaciół jako łajdak.

Dostojny Barrot był oddawna dla właściwych korzennych mieszczan śmieszną figurą, ale w izbie reprezentował dobrze poczciwe sumnienie i dla tego szydził z niego dziennik sporów. Nie miał nigdy stronników, bo nieprzedstawiał interessu żadnego stronnictwa, miał tylko słuchaczy i czytelników. Największego dopuściła się rewolucya szyderstwa względem

stronnictwa mieszczańskiego, narzucając mu Barrota na ministra, a czysty zysk odnosi z tego stronnictwo rewolucyjne, bo w Barrocie ukrytego łajdaka na jaw wydobyło.

Mądrość tu na tém się zasadza, aby okryć łajdactwo płaszczykiem poczciwości. Rewolucya zwaliła mądrość Ludwika Filipa, a Napoleon głupim czołem zasłania łajdactwo Barrota. Wyprawa na Civita Vecchią najlepszym tego dowodem. Naprzód jak wiadomo wołali ministrowie: musimy interweniować w Rzymie, bo inaczéj Austrya nas uprzedzi. A więc dla przeszkodzenia interwencyi austryackiéj, chcą papieża w Rzymie przywrócić. Wiemy, że pod dniem 18. Lutego żądał papież interwencyi i Hiszpania i Neapol gotowemi były doprowadzić ją do skutku, Austrya z Francyą miały ich wspierać moralnie. Ale Hiszpania nie miała pieniędzy i nieprzyszło do interwencyi. Teraz Austrya występuje i przedstawia rządowi francuskiemu skombinowaną interwencyą, na którą Barrot przystaje. Nie jest to kwestya współubiegania się Francyi z Austryą, ale czystem stowarzyszeniem się, a więc Barrot podwakroć skłamał a potrzykroć okpił, kiedy w izbie powiedział: uprzedzić musimy Austryą.

Będąż razem walczyć Francuzi z Austryą przeciw rzeczypospolitéj rzymskiéj? Powszechnie o tém wątpią. Dla Barrota Rzym jest papieżem, otwarcie to powiedział rzymskiemu posłowi, którego wcale niechce uznać. Dla żołnierzy francuskich Rzym jest rzecząpospolitą, a przeciwnicy jéj Windischgrätzami. Wyprawa do Civita Vechii niezawodnie sprowadzi nowe zawikłania i kombinacye.

Oudinot przybył do Marsylii dnia 18. Kwietnia. Dziś obiegała pogłoska na giełdzie, że rząd przesłał nowe roskazy flocie, i ma się zatrzymać w porcie. Niewiadomo czy to się stało w skutek noty Palmerstona, o któréj wspominano, czy też z powodu bezczelnych warunków Radetzkiego, które kładzie Piemontowi wbrew ugodzie zawartéj. Tyle rzeczą jest pewną, że jeden z posłów rzymskiéj rzeczypospolitéj nagle z Paryża wyjechał prosto do Gaety.

Democratie pacifique donosi, że wbrew konsygnacyi wielu żołnierzy przedarło się przez kordon policyi i przyszło na salę komitetu wyborczego i tam ich aresztowano.

Cel i charakter interwencyi mocarstw katolickich w sprawie rzymskiéj.

(Wywód z dziennika la Presse.) W chwili gdy expedycya francuska ma wypłynąć do Civita-Vecchia nieodrzeczy będzie rzucić okiem na negocyacye, jakie zaszły między Francyą, Austryą, Hiszpanią i Neapolem w celu przywrócenia na tron papieża: tém więcéj że ostatnie rozprawy zgromadzenia narodowego niedostateczne tylko rzucają na nie światło. — Miesiąc upływa jak donieśliśmy, że cztery zwyż wymienione mocarstwa przyjęły w zasadzie żądanie papieża, w nocie kardynała Antonelli z dnia 18. Lutego zawarte, wzywające zbrojnéj pomocy dla stolicy apostolskiéj. Donieśliśmy zarazem, że cztery rzeczone mocarstwa katolickie poleciły pełnomocnikom swoim w Gaëte wspólne ułożenie warunków i zasad żądanéj przez Ojca św. interwencyi. Ile nam wiadomo od chwili zawiązania konferencyj dyplomatycznych w Gaëte, hrab. Esterhazy pełnomocnik Austryi proponował w imieniu swego rządu kombinacyą, która zostawiając Hiszpanii i królowi neapolitańskiemu główną rolę w zbrojnéj interwencyi, stawiała Francyą i Austryą w obserwacyi pod bronią, to jest że podczas, gdy wojska hiszpańskie i neapolitańskie maszerowałyby na Rzym, flota francuska z wojskiem lądowem na pokładzie, stałaby na kotwicy w Civita-Vecchia, dla moralnego wspierania hiszpańsko-neapolitańskiéj wyprawy. W tym samym celu 20-tysięczny korpus austryacki byłby w pogotowiu do wojskowego zajęcia legacyj w razie, gdyby wojska hiszpańskie i neapolitańskie nie były dostateczne do przywrócenia władzy papiezkiéj w Rzymie.

Główną trudnością przeciwstawioną przyjęciu kombinacyi przez Austryą projektowanéj, była przeprawa wojsk hiszpańskich z Barcellony do Civita-Vecchia, do któréj gabinet madrycki nie miał dostatecznych środków. Nie tylko bowiem chodziło o przeprawienie 10 do 12000 wojska z bronią i bagażami, ale nadto o transport konnicy, artylleryi, amunicyi, żywności, słowem wszystkiego co do wojennéj wyprawy należy. Jedna tylko Francya mogła w téj mierze iść w pomoc swoją flotą na śródziemném morzu, gdyż siły morskie króla Neapolu użyte są do blokowania Sycilii a eskadra austryacka do blokady Wenecyi. Rząd zaś francuski tém więcéj się wahał w podjęciu trudów téj przeprawy, iż mógł się spodziewać ze strony zgromadzenia narodowego wyrzutów za podejmowanie ciężarów wyprawy przeznaczonéj do podniesienia w Rzymie raczéj wpływu Hiszpanii aniżeli Francyi.

Wśród tego nadeszła do Gaëty wiadomość o zupełném zniesieniu armii piemonckiéj pod Nowarą. Jednocześnie rewolucyoniści rzymscy zaczęli prześladować biskupów i wyższe duchowieństwo, które oskarzali o tajne związki z dworem papieskim. Pius IX. obawiając się, aby opóźnione przez mocarstwa katolickie wsparcie stolicy apostolskiéj nie zachęciło rzymskich egzaltadów i nie pogorszyło dość już opłakanego położenia państwa kościelnego, postanowił żądać tą razą interwencyi Austryi saméj w nadziei, że tym sposobem przyspieszy i zapewni sobie pomoc innych mocarstw. Gabinet wiedeński oświadczywszy kilkokrotnie od ucieczki Piusa IX., chęć działania w sprawie rzymskiéj zgodnie z Francyą, obok przyrzekania papieżowi bezpośredniego wsparcia, pospieszył zaprosić francuski gabinet, aby razem z nim uczynił zadość życzeniom Ojca św. Sposób widzenia, jaki w téj mierze gabinet wiedeński objawił w Paryżu, da się zamknąć w tych słowach: »Austrya tak w Niemczech jak w Węgrzech i Włoszech jednéj i téj saméj trzyma się polityki, mającéj na celu zbawienie społeczeństwa zagrożonego od wyuzdanéj demagogii; poczem, daleka od tamowania porządnego rozwoju instytucyi liberalnych w Europie, wspierać będzie całemi siłami rekonstytucyą społeczeństwa na zasadach konstytucyjnéj wolności.« (??!!)

Austrya nietaiła wcale Francyi, że w razie gdyby ta ostatnia niechciała lub nie mogła interweniować w państwie kościelném, armia cesarska nie mniéj przeto dana będzie do dyspozycyi papieża. To ostatnie oświadczenie skłoniło gabinet francuski do wysłania z swéj strony 14,000 wojska do Civita Vecchia. — Obie armie francuska i austryacka będą jedynie działać według zamiarów Ojca ś. Tymczasem wojsko francuskie pozostanie w Civita Vecchia, a austryackie w sile 20,000 ludzi rozstawiane będzie między Modeną a Ferrarą, aby w razie potrzeby zająć legacye. Ułożono wszekże zobopólnie, że wtedy kiedyby zajęcie Rzymu stało się koniecznem, wojsko francuzkie i austryackie jednocześnie wezwane będzie do przywrócenia porządku i ustalenia go. W końcu wspomnieć musimy, że interwencya w państwie kościelném i interwencya w Toskanii, są to dwie kwestye zupełnie od siebie odrębne i których w żaden sposób łączyć z sobą nie można. Wspólna interwencya Francyi i Austryi w państwie kościelném spowodowana jest formalném żądaniem Ojca ś. Nic jeszcze takiego ze strony wielkiego księcia Toskanii nie nastąpiło. Jest to czcze zupełnie przypuszczenie niektórych dzienników, jakoby wielki książę Leopold miał rzeczywiście żądać interwencyi austryackiéj, jak równie fałszywą jest wiadomość jakoby wojska cesarskie były w marszu do Florencyi. Gabinet wiedeński ograniczył się na zastrzeżeniu sobie praw rewersyi i sukcessyi, jakie domowi austryackiemu nad Toskanią zapewniają traktaty. Wstrzymując się jednak od dalszéj interwencyi w tym kraju, protestował z góry przeciwko wszelkiéj obcéj interwencyi z powodu, że na zasadzie istniejących traktatów Austrya powołana jest przed wszystkiemi do protegowania korony toskańskiéj należącéj do linii przybocznéj lotaryńskiego domu.« (Presse.)

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 27. Kwietnia 1849.	Stopa prC.	Na pr. kurant papie-rami.	Na pr. kurant goto-wizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	80	$79\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$100\frac{5}{8}$	$100\frac{1}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
Obligi miasta Berlina	5	$98\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{4}$	$85\frac{3}{4}$
» » W. X. Poznańsk.	4	—	$96\frac{1}{8}$
» » dito nowe	$3\frac{1}{2}$	$80\frac{5}{8}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{2}$	—
» » Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	—	92
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{11}{12}$	$12\frac{5}{12}$
Disconto	—	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	$71\frac{7}{8}$	$71\frac{5}{8}$